

Cena 20 groszy

A

SPÓŁDZIELNIA produkcyjna w Busku (woj. wrocławskie) oprócz starannie uprawianych pól posiada dobrze rozwiniętą hodowlę bydła, trzody chlewnej i owiec. Ponadto spółdzielnia ta posiada 5-hektarowy ogród, który zapatrjuje w warzywa i owoce pobliskie rynki. Ogród przynosi spółdzielni duży dochód. Niemal dochód przynosi również pasieka. W ubiegłym roku data ona 1.170 kg miodu z 45 uli. W roku bieżącym spółdzielcy posiadają już 64 uli.



KURIER szczęciński

ROK IX NIEDZIELA 12, PONIEDZIAŁ EK 13 LIPCA 1953 R. NR 164 (2621)

Uczeni polscy swą ofiarną pracą w służbie Ojczyzny Ludowej

winni dać dowód, że
miejsce nauki polskiej jest
w obozie postępu i pokoju

- głosi rezolucja dorocznego
zgromadzenia ogólnego

Polskiej Akademii Nauk

10 BM. w sali kolumnowej Pałacu Staszica w Warszawie odbyło się doroczne zgromadzenie ogólne Polskiej Akademii Nauk. Obradom przewodniczył prezes PAN prof. JAN DEMBOWSKI.



Na zdjęciu: oprodnik Michał Jurkowski (z lewej) pokazuje przewodniczącemu spółdzielni Albertowi Rachwałowi (z prawej) kapusze przeznaczoną na sprzedaż. (CAF)

WSZYSCY do walki ze stonką ziemniaczaną

ONEGDA została opublikowana uchwała Prezydium Rządu w sprawie wzmocnienia walki ze stonką ziemniaczaną.

O tym, jak wielkie jest niebezpieczeństwo świadczy nienajmniej fakt, że jedno para chrząszczy doje w ciągu roku 125.000 nowych owadów, a pokolenie 20 par chrząszczy może zniszczyć całkowicie jeden ha ziemniaka. Obliczono, że gdyby w Polsce nie prowadzono walki ze stonką, opłonywały ona w ciągu zaledwie 5 lat wszystkie pola ziemniaczane w kraju, a gdyby nie było tylko 10 proc. plonów — oznaczałoby to stratę 3.250.000 ton ziemniaków. Wykorzystali tę ogromną rozrodczość i żarłoczność stonki imperialiści amerykańscy, którzy w swej wielkiej nienawiści do narodów milujących wolność i pokój zrużali w r. 1950 obryzmę jej ilości na pola NRD, skąd przedostała się do nas.

Walka ze stonką — obok sprawnego i terminowego przeprowadzenia kampanii żniwno - omłotowej — to najważniejsze zadanie jakie stoi dziś przed naszą wsią.

W walce tej nasi rolnicy korzystają z olbrzymiej pomocy państwa. Tysiące aparatów opryskiwaczy i roznoszących, setki ton chemikali, specjalna eskadra lotnicza, która opyla z samolotów pola ziemniaczane. Sam tylko powiat Przysze otrzymał 2.800 g chemikali i opryskiwaczy i opylaczy konnych i plectakowych.

NAJWIĘKSZA jednak pomoc państwa nie będzie skuteczna, jeśli w walce ze stonką nie weźmie udziału każdy chłop, każdy członek jego rodziny, jeśli nie będą starannie przyszkolone wszystkie pola, zarówno te wielkie PGR-owskie i spółdzielcze, jak i indywidualnych rolników, działki drobnych użytkowników, dzierżawców, działkowców. Walka ze stonką, to sprawa całego narodu, toteż wymo-

go mobilizacji całego społeczeństwa.

Od udziału w tej walce nie wolno nikomu się uchylić. Jednak że wciąż jeszcze znajdują się rolnicy, którzy nie przeszkują spójnych pól, lekceważąc wypracowane sposoby. Podczas ostatniej ilustracji znaleziono większą ilość larw IV stadium na polach Tadeusza Kosięgo w gr. Klepnica (Dokończenie na str. 2-giej)



ABSOLWENT Szczęcińskiej Szkoły Morskiej Wiktor ŚLADKOWSKI jest z „zawodu” nawigatorem morskim. W pierwszym rejsie „Morskiej Woli” był — „tokarzem”.

— Bezski toczyłem — mówi z uśmiechem.

Brakło ludzi do pracy. Śladkowski i inni uczniowie szkoły nie odmówili pomocy. Swoją dekomorską poskonalny chrześc zdobyli na „Morskiej Woli” jako robotnicy w młodzieżowej brigadzie im. Matczewskiego. Państwo wyznaczyła każda dobrze spełnioną robotę. W tej brigadzie niemal każdy otrzymał po powrocie pochwały — gwiazdy przodowników.

Śladkowski był też młodszym rybnikiem. Gdy rybak zachorował na trawlerze „Orion” — zajął jego miejsce. Jak na pierwszego rejs — nie miał doświadczeń...

0 (PRACY „MORSKIEJ WOLI” I JEJ ZAŁOGI PISZEMY NA STRONIE 4)

ZAGAJAJĄC obrady prof. DEMBOWSKI zapoznał uczestników zgromadzenia z wynikami podróży uczonych polskich do Związku Radzieckiego. Delegacja PAN w czasie swego parcygodniowego pobytu zapoznała się z działalnością szeregu instytutów naukowych oraz najnowszymi osiągnięciami nauki Kraju Rad.

Następnie zastępca sekretarza naukowego PAN prof. Stefan ZÓLKIEWSKI wygłosił referat sprawozdawczy, w którym dał krytyczną ocenę dotychczasowej działalności Polskiej Akademii Nauk.

Jedną z podstawowych prac pierwszego roku istnienia Polskiej Akademii Nauk było sporządzenie wytycznych do planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju naszego państwa i kultury narodowej. Zgodnie z tymi wytycznymi powołano szereg placówek i zadań naukowych — badawczych, a wśród nich Komitet Gospodarki Wodnej, Komitet Inżynierii Lądowej, Komitet Nauk Medycznych, Instytut Historii itp.

Piaski Akademii Nauk starała się jak najściślej wiązać swą działalność z zadaniami budownictwa socjalistycznego. Wyrazem tego są m. inn. organizacja na przeł. PAN sesje naukowe poświęcone aktualnym problemom gospodarczym i kulturalnym.

ZASTĘPCA sekretarza naukowego PAN prof. STANISŁAW LESZCZYŃSKI omówił zbiorczy plan badań naukowych Polskiej Akademii Nauk na rok 1953. Plan ten — jak wskazał mówca — jest pierwszą próbą planowania za gadnień nauki w tak szerokim zakresie. W pracach naukowych, podobnie jak dotychczas, na czoło wysuwają się zagadnienia związane z aktualnymi zadaniami Narodu we Planu Gospodarczego.

Mając one m. inn. dot. rozwiązania szeregu różnorodnych problemów związanych z rozwojem naszego przemysłu, szczególnie z dziedziny eksploatacji złóż węglowych pod terenami zabudowanymi, z budową metra warszawskiego, z wielkimi budowlami so cjalizmu.

Jedną z bardzo powolnych prac, prowadzonych w ramach Komitetu Gospodarki Wodnej, jest przygotowanie wstępnych badań naukowych nad zagospodarowaniem naszych dróg wodnych, przewidzianym w następnym pięcioletnim Narodowym Planie Gospodarczym.

W toczące się następnie dyskusji nad wygłoszonymi referatami dużo uwagi poświęcono dalszemu ściślejemu powiązaniu pracy naukowej z praktyką. Podkreślono także konieczność śmielego wysuwania młodych kadr naukowych.

W OSTATNIM punkcie porządku obrad zgromadzenia ogólne PAN uchwalilo regulamin powoływania

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ROSYJSKI TEATR DRAMATYCZNY

wystąpi dziś
o godz. 15
w sztuce

„SPÓŹNIONA
MIŁOŚĆ”

o godz. 19

„OŻENEK
Z POSAGIEM”

Bilety do nabycia
w sali ZBM
od godz. 11

Lipcowe warty zapewniamy

- realizację planu
- wykonanie zobowiązań

Jak najwyższą jakością — głównym celem

W PIERWSZEJ lipcowej dekadzie załogi fabryk szczęcińskich przysięgły do wykonywania zobowiązań lipcowych, podjętych ku czci rocznic PKWN i Konstytucji.

W WIELU zakładach robotnicy zacięgli już Warty Lipcowe. 70 procent załogi huty „Szczecin” stanęło wczoraj na Wartach, przy czym „warty poszły w hute” — jak mówi załoga. Zobowiązania podjęły nie tylko zmiany Wielkich Pieców — jak to było zazwyczaj — do Warty Lipcowych przysięgł cały transport i wie le innych działów.

Na huć obowiązuje nowy plan, 112,5 proc. starego planu równa się obecnie 100 procentom nowego. Zadanie hutników brzmi: wykonać nowy plan w 100,2 proc. Mimo awarii i trudności — hutnicy w pierwszej lipcowej dekadzie nie zawiedli.

„NAD PLANEM”

HUTA	109,7
SZWS	
— jedwab	101,3
— argona	101,3
SZNF	
— kwas	111,3
— superfosfat	100,2
METALOSPRZET	100,1
MAT. BIUR.	107,2

W ZYDOWCACH załoga co raz liczniej podejmuje Warty, których głównym celem jest podniesienie jakości produkcji.

Szczeciński „Superfosfat” wykonał zadania dekadowe, ale utrzymanie planu wymagać będzie niezmniejszenia wysiłku. Muszą to wziąć pod uwagę robotnicy, podejmujący w poniedziałek Warty Lipcowe.

Obok tych zakładów, ambitnie realizujących. Czynniki Lipcowy niektóre fabryki znalazły się „pod planem”. Należą do nich SZPO — 98,5 proc. dekadowego planu, ZPO — 90,6 proc., Fabryka Mebli — 98,2 proc. i Przetwórnia „Oko” — 85,4 proc.

Naród radziecki manifestuje swą siłę i jedność

MASOWE WIECE W MOSKWIE

w związku z uchwałami Plenum KC KPZR
i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
o zbrodniczej działalności Berii

MOSKWA (PAP)

AGENCJA TASS donosi, że w dniu 10 bm. odbyły się w przedsiębiorstwach moskiewskich masowe wiece robotników, inżynierów i urzędników w związku z uchwałami Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zbrodniczej, antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

NA ogromnym placu fabrycznym zgromadziły się tysiące robotników. Zakładów Samochodowych im. J. W. Stalina. Obecni byli ludzie reprezentujący kilka pokoleń — ci, którzy przed 35 laty bronili z orężem w ręku młodego państwa radzieckiego przed interwentami obcymi, którzy budowali ten gigantyczny ośrodek radzieckiego przemysłu samochodowego, ci, którzy brali udział w rozgromieniu hitlerowców podczas wielkiej wojny narodowej — okrzyki chwale przedstawicieli radzieckiej klasy robotniczej, budujący swym ofiarnym wysiłkiem społeczeństwo komunistyczne.

Sekretarz Moskiewskiego Komitetu Partii Komunistycznej Michajłow mówił o zbrodniczej działalności Berii, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego. Robotnicy zakładów po witali bucznymi oklaskami słowa mówcy o niewzruszonej jedności partii, rządu i narodu, o nieugiętej woli

ludzi radzieckich krocie napróżd do komunizmu pod przewodnictwem partii komunistycznej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Oświadczenie Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych

PREZYDIUM Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Prezydium WCSPS wspólnie z przewodniczącym KC Związków Zawodowych — jednym z członków Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Prezydium WCSPS wspólnie z przewodniczącym KC Związków Zawodowych — jednym z członków Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Prezydium WCSPS wspólnie z przewodniczącym KC Związków Zawodowych — jednym z członków Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Związki Zawodowe muszą ulepszać i udoskonalać swą pracę, zrealizować siły i energię i ich wytwórność mas do wykonania historycznych zadań XIX Zjazdu Partii, który wytyczył drogę budowa ni komunizmu w naszym kraju. W celu pomyślnego wykonania tych zadań, Związki Zawodowe muszą nieustannie rozwijać demokrację, ściśle przestrzegać zasad koleżeńskości w pracy, ze szczególnym wzmaganie czujności rewolucyjnej, sprężystości i odwagi politycznej, krytyki niedoścignionej działalności Związków i partii, wytycznej dla naszej partii i ojczyzny socjalistycznej, w duchu bezgranicznej wierności przyjaźni narodów ZSRR i duchu międzynarodowego proletariatu.

Donosimy oświadczanie wszystkich organizacji związkowych jest wielokrotnie reagowanie na potrzeby ludzkie pracy, wykazywanie codzienną troską o podniesienie ich dobrobytu. Donosimy oświadczanie wszystkich organizacji związkowych jest wielokrotnie reagowanie na potrzeby ludzkie pracy, wykazywanie codzienną troską o podniesienie ich dobrobytu.

Prezydium WCSPS zapewnia Komitet Centralny Partii Komunistycznej, że Związki Zawodowe były, są i będą waleczną i niezachwianą ostoją Partii Komunistycznej i jej Komitetu Centralnego.

Dziś

o godz. 15-tej
na Jasnym
Błoniach

WIELKI WIEC

Festyn Młodzieży!

Stan wyjątkowy w Berlinie zniesiony

AGENCJA ADN donosi: Gen. Dibrowa, komendant wojskowy w radzieckim sektorze Berlina, wydał 11 lipca następujący rozkaz:

— Ogłoszony 17 czerwca 1953 r. w radzieckim sektorze Berlina stan wyjątkowy znosi się 11 lipca 1953 r. godzina 24-te.

TRZECI przedostatni etap wysiłku kolejarzy CWKS rozegrany na trasie Radom — Kielec i z powrotem (150 km) zakończył się zwycięstwem Ułki, który pokonał na finiszu Królika w czasie 14:45.

Dalsza kolejność: Kłabiński, Lisz, Kłewicz, Wójcik, Wrzesiński, Chłwiński, Wiśniewski.

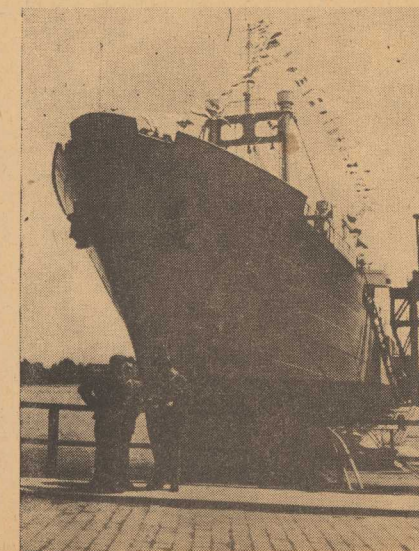
Drużynowo trzeci etap wygrał Gwardia.

Dziś
K
WIEC
na stronie ostatniej

Na pochylni dzień ma 24 godziny

W dniu 22 Lipca wodowanie nowego statku Stoczni Szczecińskiej

Kierownictwo powinno usunąć istniejące jeszcze niedociągnięcia



W NAJBLIŻSZYM czasie drugi polskiej konstrukcji statek pełnomorski typu „Lewant” M/S „Łódź” wyrusza na próbną rejs. Pierwszym „Lewantem”, który wyszedł ze Stoczni Gdańskiej i w początkach października ub. r. rozpoczął swą pierwszą podróź morską do Chińskiej Republiki Ludowej był M/S „Nowa Huta”.

Na zdjęciu M/S „Łódź” w Stoczni Gdańskiej. (CAF)

bione, a wiertarki i szlifarki popuste, zacinające się w czasie pracy. Weże do sprężonego powietrza bywają zdławiane, lub też pękają.

Dają się jeszcze we znaki na Stoczni niedociągnięcia związane z wprowadzeniem nowych norm. Kierownictwo Stoczni nie dopinowało dostarczenia na czas do oddzielnych stanowisk kart roboczych, będących podstawą do obliczania zarobków i sporządzania list płacy. Na wielu odciach brak jest kart roboczych, a jeśli są, to w niezmiernych ilościach. W wyniku tego robotnicy nie nie wiedzą o swojej wydajności.

Rzecz jasna, że te hamujące pracę załogi niedociągnięcia powinny być jak najszybciej usunięte.

NAD Stocznia zapada zmrok: Na tle granatowego nieba i srebrnie przebiegającej Odry rysuje się potężna sylwetka nowego statku. Zapalają się reflektory, na rusztowaniach uwiązują się postacie robotników. Błysk młotów, pracują szlifarki rzucają w mrok snopy złotych iskier.

Mimo nocy, na pochylni dzieje się Słowa lipcowego postanowienia zmieniają się w kadłub nowego statku.

E. Wituszyński

PRZED dwoma laty miało tylko niewielkie ourodzenie skóry. A oto skutki 2-letniego leczenia przez „cudotwórcę” (Fot.: J. Kosidowski („Świat”))



Nad środkową Wołgą rosną lasy podzwrotnikowe

W INSTYTUCIE Geografii Akademii Nauk ZSRR zakończono badania pozwalające odwoływać charakter szaty roślinnej danego terenu w dawnych czasach. Prace te wiążą się ściśle z określeniem wieku pokładów geologicznych, co ma doniosłe znaczenie przy poszukiwaniach bogactw naturalnych i w budownictwie hydrotechnicznym.

Uczeln radzieccy nagromadzili już wiele materiałów, dotyczących różnych typów roślinności w dawnych czasach. Osiągnięto to dzięki zastosowaniu analizy pyłowej, tj. drobniarowego zbierania i badaniu pyłu kwiatowego leżącego w ziemi przez wiele wieków. Padające na ziemię pyłki kwiatowe nie ulega niszczeniu, lecz zostaje zachowane. Na podstawie określenia roślin, od których pyłki pochodzą, można wnioskować o charakterze roślinności epoki, w której formowały się dany pokład geologiczny.

Interesujące wyniki badań osiągnięto tą metodą w rejonie Wołgi Środkowej. Okazało się, że w dawnych czasach rosły tu lasy o charakterze podzwrotnikowym, m.in. nawet sekwoja, która dziś spotyka się w Kalifornii itp.

* HANDEL zagraniczny Kanady przeżywa poważne trudności. W rezultacie ekspansji handlowej i protekcyjnej polityki Stanów Zjednoczonych deficyt w wymianie handlowej Kanady z USA wynosił w ciągu 5 miesięcy 378 milionów dolarów. Eksport kanadyjski do Anglii w tymże czasie zmniejszył się o 75,900 tysięcy dolarów.

Szarlatańskie praktyki „cudotwórcy” z Leopoldowa

(Od korespondenta z Warszawy)

W LEOPOLDOWIE koło Dębina (niedaleko Warszawy) od dłuższego już czasu działa „cudotwórca” ksiądz — „doktor” Dróżdowski.

SEAWA „cudotwórcy” z Leopoldowa rozchodzą się do tychczas dżwiny drogami. Od opłotka do opłotka kulać gospodarskich szła szeptała plotka o światobliwym, jasnowidzącym „Dobrodzieju” — księdzu Dróżdowskim co to „tylko spojrzeć i w oczach chłopa byłem tryko i potem przysłała tańce lekarstwo, po którym „jak ręka odjął” — każda choroba przechodzi. I to w do datku wszystko za darmo. Kto chce, ofiarę składa. Komu to zdrowie nie jest młode, a plotka taka kusząca, obiecuje wiele, nie wieć dziwnego, że przed plebania Leopoldowską spotykały się setki kobiet, mężczyzn z różnych stron kraju, zwabionych sprytnie o bionę reklamą.

„KONSULTANT” INSTYTUTU ONKOLOGII Wynikało z niej niezbicie — księza dróżdowskiego widocznie surowo zakazane rozpraszanie takie pogłoski. „Ksiądz doktor” współpracuje ściśle z Instytutem Onkologii im. Marii Curie — Skłodowskiej w Warszawie. W marcu br. do Instytutu zaczęli zjeżdżać chorzy, których poinformowano w Leopoldowie, że ksiądz — „doktor” jest właśnie tutaj, na konsultacji z lekarzami.

Wieloletni szef Instytutu Bronisław Sokulski musiał się bronić przed tym „najazdem” otumanionych pacjentów. — Chcieli mi dawać łapówki, uśmiał się, widać było, że to szumy kory brzozy, ale ja sam nie wierzyłem im — opowiada portier. Raz przyjechała młoda kobieta z nieznanego. Nie została „cudotwórcą” w Leopoldowie, ale od okolicznych kulać kupiła 2 kilo szary kory brzozy, ale ja sam nie wierzyłem im — opowiada portier. Raz przyjechała młoda kobieta z nieznanego. Nie została „cudotwórcą” w Leopoldowie, ale od okolicznych kulać kupiła 2 kilo szary kory brzozy, ale ja sam nie wierzyłem im — opowiada portier.

„Cudotwórca” z Leopoldowa, nie od okolicznych kulać kupiła 2 kilo szary kory brzozy, ale ja sam nie wierzyłem im — opowiada portier. Raz przyjechała młoda kobieta z nieznanego. Nie została „cudotwórcą” w Leopoldowie, ale od okolicznych kulać kupiła 2 kilo szary kory brzozy, ale ja sam nie wierzyłem im — opowiada portier.

Wieloletni szef Instytutu Bronisław Sokulski musiał się bronić przed tym „najazdem” otumanionych pacjentów. — Chcieli mi dawać łapówki, uśmiał się, widać było, że to szumy kory brzozy, ale ja sam nie wierzyłem im — opowiada portier. Raz przyjechała młoda kobieta z nieznanego. Nie została „cudotwórcą” w Leopoldowie, ale od okolicznych kulać kupiła 2 kilo szary kory brzozy, ale ja sam nie wierzyłem im — opowiada portier.

SZALBIERSKIE PRAKTYKI

NIE tylko ta młoda kobieta oskarża ks. Tadeusza Dróżdowskiego o szalbierstwo. Ksiądz — „doktor” w swej paroletniej „karierze”, ma na swym koncie — obok bardzo poważnych wpływów z „ofiar” — inne ofiary — oszukanych, z zinną krwią wyszyskanych pacjentów, którym niejednokrotnie zniszczył zdrowie i zamknął drogę do wyzdrowienia.

W ostatnim numerze tygodnika „Świat” doktor Maria Górecka podjęła się, na podstawie rozmów z lekarzami specjalistami z zakresu onkologii, własnych obserwacji i tragicznych wyników stosowanych przez księdza metod, oceny działalności szarlatań z Leopoldowa. Dr Maria Górecka przetrza kilka wstrząsających przykładów, które świadczą o szkodliwych lekarskich praktykach „cudotwórcy”. Oto kilka z nich w skrócie:

Pielęgniarka Władzia choruje na zapalenie szpiku kostnego w nodze. Lekarze zalecili operację i uśmierzenie bólu w gipsie. Ale matka zawzięła dziecko do Leopoldowa. Ksiądz zakazał operacji. „Trzeba przykładać liście z liopanu i robić kąpiele w sianie”. Nie wiedział, że doprowadza ono do ropienia krwi i długotrwałego kalectwa chłopa.

OBOK księdza „doktora” kroczy jego gospodyni. To ona właśnie zbiera koperty z „ofiarami”. (Fot.: J. Kosidowski („Świat”))



Na tropach brakoróbstwa

O rozlatujących się łózkach, materacach wypchanych mokrym sianem i muchach „nabijanych w butelkę” przez szczecińskich brakorobów

NA WSTĘPIE kilka przykładów: Spółdzielnia „Odeon” w Szczecinie wypuszcza na rynek oddawna poszukiwane łóżeczka dla dzieci, ale mimo to nikt ich nie chce kupić. Dlaczego? Bo zamiast na białe, pomalowane są na ciemno-szary, brzydki kolor, a kształtem bardziej przypominają trumienki niż łóżeczka.

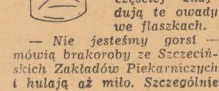
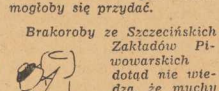
Szczeciński PDT sprowadził aż z Inowrocławia dużą partię pasów skórnych do spodni, które nadają się akurat do noszenia na... rękę, gdyż dla mężczyzny „urmalnej figurze są za krótkie o kilkadziesiąt cm.

Można też nadąć w PDT paseczki do zegarków — rzecznych. Tak, można ale nikt nie kupuje. Lepiej bowiem mieć w kieszeni 9,60 zł aniżeli oburkany pasek, który bardzo szybko rozlatuje się na kawałki.

Specjalnością brakorobów ze Spółdzielni im. Piłsudskiego jest picie drożdżowej blachy. Ostatnio wyprodukowała spółdzielnia 20.000 sztuk leżków, które kontrola techniczna zakwalifikowała jako nie nadające się do użycia.

Spółdzielnia „Stolarz” wyprodukowała na specjalne zamówienie 100 sztuk leżków, które kontrola techniczna zakwalifikowała jako nie nadające się do użycia.

NIE wszystkie jednak działają pracują zadowalają. Karygodne wprost niedbal-



popisują się piekarze z piekarni przy ul. Krasieńskiego, którzy chybą w trosce o nadanie chlebom urzędowego charakteru, nadziewają go plombami ze sznurkiem.

Rekord brakoróbstwa (i oszustwa) pobiła spółdzielnia „Gwiazda”. Otóż w swych sprawozdaniach miesięcznych, dotyczących jakości produkcji, spółdzielnia tuż po porządku, da nigdy braków. Aż tu nagle „Gwiazda” zwołuje komisję dla przecenienia kilku tysięcy sztuk uciążliwych wyrobów.

„Gwiazda” produkowała braki, ale nigdzie ich nie wykazywała. I gdyby nie przypadek, że „Gwiazda” uskuteczniła połączenia się ze spółdzielnią „Trykot”, musiała sporządzić remanent, braki nie zostaliby jeszcze długo zdekonspirowane.

CO Z TYCH faktów wynika? Są brakarze, którzy „zamykają oczy” gdy towar nie odpowiada wymaganiom ustronnego technicznemu.

Ala nie tylko brakarze ponoszą winę. Każdy robotnik musi wiedzieć, że od wyników walki o dobrą jakość produkcji zależy nasz rozwój gospodarczy — i jego osobiste zarobki. Nie może być mowy o przezwyciężeniu trudności w „normalizacji”, jeżeli będziemy tolerowali produkcję towarów nie nadających się do użycia.

J. ROTMAN.

Wizyta Blanka w USA

dokąd boisk, „minister wojny” przybył niedawno w otoczeniu swojego sztabu, składającego się z b. hitlerowskich oficerów, wiąże się ściśle z amerykańskimi planami uszczelnić hitlerowskiego Wehrmachtu. Blank i jego doradcy odbyli już szereg rozmów z przedstawicielami Pentagonu (departamentu wojny USA), które — jak oświadczył Blank — „toczyły się w atmosferze bardzo przyjacielskiej”. Wyniki rozmów trzymane są w ścisłej tajemnicy. Na razie wiadomo tyle, że Blank otrzymał zapewnienie, iż hitlerowscy zbrodniarze wojenni, znajdujący się jeszcze w więzieniach, zostaną skrótko zwolnieni. Wprost z więzień pójdą oczywiście do koszar, by objąć dowództwo nad oddziałami neo-hitlerowskiego Wehrmachtu.



M/s „Morska Wola”

— matką dalekich wypraw rybackich na Morze Północne



„PIERWSZY” jak na każdym statku, tak i na „Morskiej Woli” dba o planowe zaplanowanie łuków. Jak ładować beczki, gdzie ładować, co podołać trawlerom — o tym decyduje pierwszy oficer Oktawian WITKOWSKI. Gdy wszyscy rozjechali się do rodzin, „pierwszy” pozostał na pokładzie, by rozładować przyniesione z Morza Północnego rybie skarby. Ale za to żona przejechała do męża na statek.



23-LETNI Włodek PISARSKI organizował na „Morskiej Woli” „sztafety”. Tak z wiosła naczynio ciężką robotę przy przetwarzaniu beczek z łuku do łuku. Pracował jak inni młodzi w brigadzie przeladunkowej, windował beczki ze ścieżkami z trawlerów na pokład „Morskiej Woli”.

— Trawler w jedną stronę — „Wola” w drugą. A linia, do której mocujemy beczki — nagle ucieka w górę... tak to robota. Ale zrobilo się...

Pisarski jest mechanikiem, absolwentem Szkoły Morskiej w Gdyni. Na drugi rejs — już jedzie w „swoim jachcie”.



MOTORZYSTA Henryk SMIESZKO trafił na „Wole” z wojska. Na trawlerach i ługach — też pomagał. Personal maszynowy statku — bazy pilnuje również maszyn statków rybackich. Remonty — robi się na morzu. Przy statku — bazy jest trawler nie żądzie, a łowiska, dlatego że mu się „maszyna zepsuła”...

BALTYK jest dla nas za mały — stwierdzali nasi rybacy nie od dziś. W żadnym wypadku rybołówstwo polskie nie może się opierać tylko na połowach na wodach białych. Złowiona masa rybna byłaby za mała dla potrzeb kraju. Gorzej jeszcze — koncentracja połowów na Bałtyku odbierałaby naszemu rybołówstwu możliwości roz-

WŁASNIE ludowe państwo, w którym nasza flota rybacka wolna od wpływu kapitałów rodzimych i obcych, daleko mogłaby rozwinąć się, o których przed wojną nie mogli marzyć nawet ślinięści (zdawałoby się) w rybołówstwie państwa zagranicze.

A więc na Morze Północne.

Takie hasło zostało rzucone. Jak je zrealizować?

GEOGRAFII NIE MOŻNA ZMIENIĆ...

FAKTEM jest, że od łowisk północnych dzieli nas daleka przestrzeń. Cztery dni idzie nasza statki rybackie na te łowiska. Dwa tygodnie trawler czy ługier może pozostawać w rejsie i łowić ryby, potem znowu cztery dni na powrót, dzień lub dwa dla wyładunku i powrót na łowisko. W tym czasie sypczy trawler kon-takt z ławicami ryb, w każdym razie trawle wiecie czasu na dojazdy i powroty.

Geografii zmienić nie można. Ale — można zrobić coś innego. Jeżeli daleko z kraju do łowisk północnych, to trzeba choć ekstrakcję polski przybliżyć i przesunąć na Morze Północne.

I to zrobiliśmy.

„MORSKA WOLA”

ZBUDOWALISMY bazę rybołówstwa dalekomorskiego w Swinoujściu. To już przybliżyło port polski do łowisk północnych o co najmniej dzień.

Poszliśmy jeszcze dalej. Stworzyliśmy „Morską Wolę”, statek — bazę dla trawlerów i ługów, łowących na Morzu Północnym.

Normalny statek frachtowy został przebudowany dla potrzeb rybołówstwa. Z początku eksperymentowaliśmy. Usłowa-limy przerabiać świeże ryby, łowione przez trawler. Na po-kładzie to — matki. Nie dalo to wyników. Pogoda na północy jest burliwa, warunki pracy są trudne.

Zaczynano ten sposób. Uproszczone na tryb pracy statku — bazy. Trawler i ługier jak dawniej lewają ry-bę, potem sola się, pakują do beczek. Tylko — zamiast wracać do kraju (trawler, owe cztery dni w każdą stronę, o których już wspomnieliśmy) podążają do statku ba-zy — przeladunku pełne beczki z solonych śledzi i makreli na jej pokład, biera beczki, paliwo i sprzęt i na nowo nie trawle (dla) odchodzi na łowiska. I tak, aż do pełnych ładowni statku — bazy. Granica pobytu małych statków rybackich na morzu jest granicą wytrzymałości ładunku i rento-ności pobytu na łowisku.

Ta droga doszliśmy, po nie udanych próbach zeszłego roku, do upragnionego celu. „Morska Wola”, po 41 dniach w czarnym i białym na Morzu Północnym, wróciła do Szczeci-na z setkami ton ryb, z wielkim zyskiem. Wyprawa była udana.

— Dobra nazwę otrzymał statek — mówi kapitan Bragiewicz. — Chcieliśmy by się udało i udało się. Otworzyliśmy nową drogę rozwoju dla nas go rybołówstwa dalekomorskiego.

ROBOTNIK MARYNARZ I RYBAK

ESPERYMENT „Morskiej Woli” się udał, bo sprężył swe wysiłki marynarskie, rybacy i robotnicy. Hto-bowiem pływają na łowiskach północnych, kto zapewnił kra-jowi dobre śledziowe żłwi?

Rybacy na trawlerach łowiących czarne wiatrakami i ługach (łowią-cych ryby w sieci bierne, wyrzuca-jące w morze, na które ryba noca się nadawia) suszą ławie ryb-nych, wydobywają ryby, sola je w beczkach.

Marynarze „Morskiej Woli” pro-wadzą statek, przekazują trawle-rom i ługom informacje o stanie łowisk, zapewniają gotowość statku — bazy.

Robotnicy na statku — bazy pro-wadzą przeladunek z małych stat-ków rybackich na pokład „Morskiej Woli”. Baza potrafi przepro-wadzić remonty na trawlerach, za-opatrzyć je w sieć, paliwo, żywność, wodę świętą, sprzęt. Ponadto „Morska Wola” daje opiekę lekar-ską, ma szpital na pokładzie. Z rzuca-nego stale falami małego sta-tek rybackiego zalogi trawler prze-jżdże na wielki pokład solidnie-go statku „bazy”, odpocząć na nim w czasie przeladunku w świet-licy — ba, nawet może pojeść do kina.

Tak jest — i na Morzu Północnym polakzywane są polskie filiny. A gdy członek zalogi trawle-ry czy kutra zachoruje — rezerwa-rybaczka z „Woli” zastąpi chorogo. Tak było ostatnio na „Orionie” Wiktor Śladkowski z pokładu „Morskiej Woli” zszedł na pokład trawlera „Oriona” i pisał w jed-nym z rejsów, a chorzy rybacy wy-dawali w szpitalu bazy.

Przeladunek na wysokim morzu, to sprawa niełatwa. Proszę sobie wyobrazić: przy stanie morza 3 do 4 (przy łajki pogodzie) dokonywamy przeladunków „Morska Wo-la” kołozie się nieznacznie. Fale są metrowe. Ale statek rybacki tańczy na fali niezgór-zej. Przy takim stanie trze-ba ciężko pracować, przy po-mocy windy wydobywać z łuk trawlera beczki i windować na wysoki pokład statku — ba-zy, a potem opuszczać w dół jego głębokich ładowni. Róż-nice skoku obu statków są nie raz kilkumetrowe.

Do tej najtrudniejszej pra-cy stanęła w ostatnim rejsie „Morskiej Woli” brigadzie młodzieżowa im. Matrosowa. I nie dziwnego, że po powro-cie niemal wszystkie otrzymały gwiazdy przodowników pracy. A wypadków (o które łatwo nie było. Młodzież polska na uczyła się już łaczyć odwagę z rozwagą i umiejętnością w pracy. To jest jedynym z „sekt-ów” powodzenia wyprawy dalekomorskiej.

NOVA WYPRAWA

JUŻ — w chwili gdy czyta-lic ten artykuł — 12 nowych ry-baków — kutrów polskich (enda pol-skich stoczn) pruje wody ścież-nych łowisk, już łowi śledzia. Mo-że być w morzu przez cztery m-ce. Nieodwołany został okres.

Już „Morska Wola” wyła-dowała w Szczecinie i Swino-ujściu 750 ton ryb i idzie supermarket na spotkanie. Bę-dzie w morzu do pełnych ład-owni, potem wróci do kraju i znowu wyjdzie.

Nie tylko stocznie budują nowe kutry. Budujemy je też organizacją pracy. Jedną „Morska Wola” oznacza pod-wojenie siły naszej floty ry-backiej.

Oto najważniejszy fakt. Oto najcenniejszy wynik naszego nowego eksperymentu.

A eksperyment był śmiały. Pró-bował go — i doszł do wyników, z których i my korzystamy — ry-bacy żądziecy, którzy przy pomo-cy statku — matki łowia na wo-dach Tysandii.

Próbował (nie zawsze z dobry-mi wynikami) japończyk, łowił na wodach Australii.

W naszym interesie jest sta-ty rozwój floty, powiększenie jej możliwości łowczych, za-spokojenie potrzeb kraju. W tym celu „Morska Wola” po-płynęła dziś po raz drugi na łowiska Morza Północnego.

Edward KMIČEK



ROMAN PEK, członek ro-botniczej załogi przeladunko-wej na „Morskiej Woli”, pra-cował wraz z absolwentami szkół morskich przy ładowa-niu beczek ze statków ryba-ckich na bazę.

— Odbijacie — oto co za-pewniło również sukces wy-prawy. W pierwszych rejsach trawlerzy uwalili o burzę statku — bazy. W tym rejsie mieliśmy noże odbijacie, które „poda-wały” się, amortyzowały ustrząs-y na sfalowanym mor-zu.



„OŻENEK Z POSAGIEM”

N. M. DIAKONOWA

Pierwszy występ Rosyjskiego Teatru Dramatycznego

JAKO pierwsze przedsta-wienie zespołu Rosyjskiego Teatru Dramatycznego, który przybył na tydzień do Szczeci-na, oglądaliśmy w sobotę komedię N. M. Diakonowa „Ożenek z posagiem”. Za zeta-tek te młody pisarz radziecki otrzymał ostatnio Nagrodę Stalinowską.

W kapitalnej scenie II aktu, kiedy do kołchozowego ag-ro-ma Murawiewa przychodzi zapłakana dziewczyna — bry-gadierka kołchozu Olga i żali mu się na swój przekorny charakter, który ją poróżnił z ukochanym — mądry ag-ro-nom — psycholog mówi:

„Trzeba i nad sobą pra-cować, nie mniej jak nad glebą i nasionami. Człowieka trud-niej przeobrazić, niż przyrądek — a jednak przeobrażamy go także”.

Komedia Diakonowa wpro-wadza nas właśnie na front tej trudnej, a jakże ciekawej i pasjonującej walki. Jest wielkim osiągnięciem utlenio-wanego autora, że udało mu się przedstawić nam ukazać w świetle formie sentencji, ani prze-chwili nie nużąc mentorstwem i niepotrzebnym gadulstwem.

Żywi, głęboko czujący ludzi, prawdziwie, ostre konflikty dramatyczne, kapitalny hu-mor — oto bezsporne walory tej komedii.

Reżyserował przedstawienie zasłużony artysta ASRR, K. K.

List z Warszawy

Pluco Stolicy

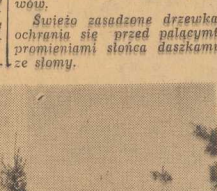
Centralny Park Kultury na Powiślu

DROGI KRZYSZTOFIE! Zajmując się problemami urbanistyką nie można pomi-nąć... fizjologii. Pewien uczony niemiecki dr. Speck przepro-wadził następujące doświadcze-nie: wdychał on ze zbiornika powietrze niedostatecznie za-opatrzone w tlen i jednocześnie liczył. Kiedy zawartość tu-nu we wdychanym powietrzu obniżyła się o 1 procent samo poczucie badacza uległo gwał-townym zmianom, liczył z nad-zwyczajną trudnością, wreszcie zapomniał co ma robić i za-czał tracić świadomość.

Podobnym zbiornikiem słabo zaopatrzonym w tlen może być również miasto, od

W WARSZAWSKIM Parku Kultury na Wybrzeżu Ko-sciuszki — wytyczono i wykończono nowe alejki, ob-sadzono trawniki oraz zasadzo-no młode drzewa i krze-żewy.

Świeżo zasadzone drzewka ochronią się przed palącymi promieniami słońca daszkami ze słomy.



Centralny Park Kultury na Powiślu w naszej Warszawie nazywałby się chło-nym wentylatorem, który jak Łazienki, Ogród Sasaki itd. od-prowadza dwutlenek węgla z miasta, zaopatrując go jedno-cześnie w tlen. Warszawa ma wiele takich wentylatorów zielonych, ale ten będzie należał do największych. Pomysł sobie, jego powierzchnia już wkrótce będzie mieć więcej po-nad 150 ha, a przecież park nadwiślański stale będzie się rozszerzał.

NA GRZACH CIASNOTY I BRUDU

CIEKAWY jestem, czy po-patrzylibyście sobie park wyrosnący na dawnej dzielnicy ciasnoty i brudu, na jej ruinach, które zostawia-occupanci na Powiślu. Wtępi-łem i ja, choć często odwiedza-łem ten wielki zieleńiec stoł-cy, nie mogę się nadziwić, jak szybko znikają ruiny, a na ich miejscu, jak na najlepszej gle-bie wyrastają drzewa i krze-żewy.

Centralny Park Kultury na Powiślu w Warszawie wyrosnący na dawnej dzielnicy ciasnoty i brudu, na jej ruinach, które zostawia-occupanci na Powiślu. Wtępi-łem i ja, choć często odwiedza-łem ten wielki zieleńiec stoł-cy, nie mogę się nadziwić, jak szybko znikają ruiny, a na ich miejscu, jak na najlepszej gle-bie wyrastają drzewa i krze-żewy.

Dotychczas — zasadzono 1200 młodych drzewek, 112 starych 30-letnich lip i około 9000 krze-żewów. Jeszcze większa porcja przybędzie w jesieni. Mistrzami, którzy potrafią „namówić” 30-letnia lipę, aby rosła na no-wym miejscu, są pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, pracującego pod kierunkiem Kazimierza Go-luchowskiego. Wyobraźcie sobie, jak wielkiej umiejętności i pielegnacji wymagają takie „cuda przyrody”. Pozostałe grupy fachowców zatrudnio-nych przy pracach w parku nadwiślańskim nie ustępują renomie ogrodników. Pracują tam brukarze PMRD, którzy wstawili się wykonaniem mozaiki MDM-owskiej, pracują instalatorzy Miejskiego Przed-siębiorstwa, których zadaniem będzie oświetlenie parku.

KINO — PLAŻA DLA 1500 PLAZOWICZÓW

NA zakończenie mam dla Ciebie rewelację z dzia-ty w kinematografii. W parku nadwiślańskim wybudowane zostanie kino na gwałtownym powietrzu. Obliczone na 1500 miejsc. Rewelacja jest to, że filmy wyświetlane będą w dzień, tak iż publiczność bę-dzie mogła jednocześnie opa-kać się na słońcu i oglądać film. Będzie to możliwe tylko dlatego, że ekran umieszczony zostanie w specjalnej pół-mrocznej wnękce.

Teraz już wiesz dlaczego warszawczacy tak gromadnie odwiedzają rosnący w oczach nadwiślański park i z taką niecierpliwością czekają na uru-chomienie wszystkich jego atrakcji.

wielu godzin zapełniony ludź-mi, i w pewnym sensie, duże miasto. Naturalnie nawet w najgłębszej zaludnionej mje-scie nie zapomniamy z powodu braku tlenu, o liczeniu, je-dnak problem odwiecznego po-wietrza istnieje nie tylko w mieszkaniu, ale i na ulicy, pla-cu, podwórzu.

I dlatego Centralny Park Kultury na Powiślu w naszej Warszawie nazywałby się chło-nym wentylatorem, który jak Łazienki, Ogród Sasaki itd. od-prowadza dwutlenek węgla z miasta, zaopatrując go jedno-cześnie w tlen. Warszawa ma wiele takich wentylatorów zielonych, ale ten będzie należał do największych. Pomysł sobie, jego powierzchnia już wkrótce będzie mieć więcej po-nad 150 ha, a przecież park nadwiślański stale będzie się rozszerzał.

NA GRZACH CIASNOTY I BRUDU

CIEKAWY jestem, czy po-patrzylibyście sobie park wyrosnący na dawnej dzielnicy ciasnoty i brudu, na jej ruinach, które zostawia-occupanci na Powiślu. Wtępi-łem i ja, choć często odwiedza-łem ten wielki zieleńiec stoł-cy, nie mogę się nadziwić, jak szybko znikają ruiny, a na ich miejscu, jak na najlepszej gle-bie wyrastają drzewa i krze-żewy.

Centralny Park Kultury na Powiślu w Warszawie wyrosnący na dawnej dzielnicy ciasnoty i brudu, na jej ruinach, które zostawia-occupanci na Powiślu. Wtępi-łem i ja, choć często odwiedza-łem ten wielki zieleńiec stoł-cy, nie mogę się nadziwić, jak szybko znikają ruiny, a na ich miejscu, jak na najlepszej gle-bie wyrastają drzewa i krze-żewy.

Dotychczas — zasadzono 1200 młodych drzewek, 112 starych 30-letnich lip i około 9000 krze-żewów. Jeszcze większa porcja przybędzie w jesieni. Mistrzami, którzy potrafią „namówić” 30-letnia lipę, aby rosła na no-wym miejscu, są pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, pracującego pod kierunkiem Kazimierza Go-luchowskiego. Wyobraźcie sobie, jak wielkiej umiejętności i pielegnacji wymagają takie „cuda przyrody”. Pozostałe grupy fachowców zatrudnio-nych przy pracach w parku nadwiślańskim nie ustępują renomie ogrodników. Pracują tam brukarze PMRD, którzy wstawili się wykonaniem mozaiki MDM-owskiej, pracują instalatorzy Miejskiego Przed-siębiorstwa, których zadaniem będzie oświetlenie parku.

KINO — PLAŻA DLA 1500 PLAZOWICZÓW

NA zakończenie mam dla Ciebie rewelację z dzia-ty w kinematografii. W parku nadwiślańskim wybudowane zostanie kino na gwałtownym powietrzu. Obliczone na 1500 miejsc. Rewelacja jest to, że filmy wyświetlane będą w dzień, tak iż publiczność bę-dzie mogła jednocześnie opa-kać się na słońcu i oglądać film. Będzie to możliwe tylko dlatego, że ekran umieszczony zostanie w specjalnej pół-mrocznej wnękce.

KINO — PLAŻA DLA 1500 PLAZOWICZÓW

NA zakończenie mam dla Ciebie rewelację z dzia-ty w kinematografii. W parku nadwiślańskim wybudowane zostanie kino na gwałtownym powietrzu. Obliczone na 1500 miejsc. Rewelacja jest to, że filmy wyświetlane będą w dzień, tak iż publiczność bę-dzie mogła jednocześnie opa-kać się na słońcu i oglądać film. Będzie to możliwe tylko dlatego, że ekran umieszczony zostanie w specjalnej pół-mrocznej wnękce.

Teraz już wiesz dlaczego warszawczacy tak gromadnie odwiedzają rosnący w oczach nadwiślański park i z taką niecierpliwością czekają na uru-chomienie wszystkich jego atrakcji.

Twoj Władysław.

Lipiec
12
NIEDZIELA

WZIAS:
Gwalberta
WIERO:
Eugeniusza

PROGNOZA POGODY

DOSŁ POGODNIE ze wzrostem zachmurzenia. W godzinach popołudniowych miejscami przelotne opady. Temp. 14-22 st. C. Wiatry z kier. połudn. - zachodn. od 3-5 m na sek.



Koronkowe naczynia

W BARZE mlecznym na Dworcu Głównym pie się w koronkowe naczynia. Klienci kłócą się między sobą i jeden drugiego podąża o to, że poobgrzał brzegi kubecz-
ków. Onegdaj nawet posadzi-
li o to pewną
kierownicę sta-
ruszkie. Aby nie
było kłótni,
spieszmy wy-
jaśnić, że to
nie jest wina
klientów, tylko
kierownicy. Nie
zgłasza ono
do dyrekcji faktycznego stanu
poobgrzanych naczyń, aby
otrzymać nowe i stać tymie nie-
zadowolona i nieporozumienie.
Sądzimy, że teraz zgłosi.

Co u licha!

IZNOWA spleśniałe papiero-
sy. Tym razem uszytko
szczelili się skłóczyło, bo
sprzedawca w kiosku na dwor-
cu w Dąbju wymienił zepsuta
paczkę Sportów.

A co by było
gdyby nie
chciał? Mamy
smutną przelo-
nianie, że sple-
niałe papiero-
sy nie po raz
pierwszy dostały
się do sprzeda-
ży i wobec tego
w imieniu pałacy protestują-
my przeciw fałszywemu praktykom.
Jeżeli tak wygląda wpłyni-
anie tytoniowych remanen-
tów to... bardzo źle.



NIEDZIELA, 12 lipca 1933 r.

Wladomosci g.: 6, 7, 8, 17, 21, 23, 29
8, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 22, 24, 25, 26, 27, 28, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

ROZGŁOSZANIA SZCZECIŃSKA

7,55 omów, prog. lokal: 11,52 ko-
mentarz zniży: 14,10 - z warsza-
tu piaszt: 14,25 nożnika muz:
15 kol, odc. pow.: A. Brauna, „Le-
wenty”, 16,15 słuch, „Scherer Mi-
li” (cz. III); 16,35 chwila muzyki:
16,40 - W mikrofonowej steel; 16,45
chwila muz; 16,50 ryb, serwis mi-
ski.



Okolo 1000 murarzy, betoniarzy, ślusarzy, cieśli i dekarzy SPZB realizuje swój Czyn Lipcowy

W RAZ z całą klasą robotniczą i pracującym chłopskim, w odpowiedzi na apel budowniczych kombinatu hut-
niczego im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, za-
łoga Szczecińskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlano-
go podjęła szereg cennych zobowiązań, aby godnie uczcić
wielkie rocznice.

Listy do redakcji

Tę pracę powinni wykonywać mężczyźni

Do kiosku mlecznego nr 5 na
Zalecnie, w którym pracujemy
jako ekspedientki, towar przywo-
zi jest o godz. 5 rano i zrzucają
na ulicę. Przechodząc do pracy
musimy wnieść do kiosku ciężkie
skrzynie z kefirami, 40-litrowe but-
ki mleka i śmietanki, a także
z lodami. Jest to za ciężka praca
dla kobiet.

Powracający o godz. 8 i 13 kon-
wojenci zabierają próżne naczynia
i pokwitowanie za dostarczony to-
war.

W dyrekcji PZM obowiązują na-
m, że jeżeli pracownicy nie do-
starczą towaru na miejsce, mamy
prawo nie kwitować im odbioru.

Sprytne mężczyźni i z tego za-
nieśli wyście. Kwitują sobie sami,
a towar w dalszym ciągu zostawia
ja na ulicy.

Wanda Zacharska
Irena Trzeciakiewicz

Dzieci kąpią się za darmo

JAK nas informuje Zrzesze-
nie Sportowe „Ogniw”
które jest użytkownikiem
jez. Głębockiego od dzisiaj
dzieci do lat 12 mogą wcho-
dzić na plażę bez biletów.

Niedzielne imprezy sportowe

GODZ. 17 - stadion Gwardii -
mec. piłki nożnej o mistrzostwo
III Ligi: Kolejarz Górzów - Gwar-
dia Szczecin.

GODZ. 18 - boisko Unii - mec.
piłki nożnej o mistrzostwo klasy
A: Kolejarz Stargard - Stal Sze-
cin.

GODZ. 19,30 - hala sportowa -
finałowe spotkanie pięciarcisk
o wejście do II ligi: Unia Mała Da-
brówka - Kolejarz Szczecin.

FILM „Dumna królewna”
przeznaczony jest dla widzów
od lat siedmiu do stu siedmiu.
Realizowano go w dwóch
starych czeskich zamkach, któ-
re musiały na czas nakręcania
filmu odpowiednio zaadapto-
wać.

Ze znajomych aktorów czes-
kich spotykamy w filmie Wło-
dzimiera Raza (Mrośnawski),
którego widzieliśmy w „Pradze
roku 1848”, „Błysku przed
światem”, „Ślubach z przeszło-
ści”. Młody ten aktor należy
już do czołowych aktorów cze-
skiego, Jego partnerka Alena
Kohoutova jest filmową debu-
tantką.

Czy film warto obejrzeć?
Stanowczo warto.

Ogółem do Czynu Lipcowe-
go stanęło na poszczególnych
budowach SPZB około 1.000
murarzy, betoniarzy, cieśli,
dekarzy, ślusarzy i robotników
wykonujących prace ziemne.

WALKA TRWA
O KAŻDĄ GODZINĘ

OBCENIE na wszystkich bu-
dowach trwa wyjątkowa
praca, aby w pełni zrealizować
podjęte zobowiązania.
Nowe normy, a co za tym
idzie, zwiększone zarobki, jes-
cie bardziej zdopiewowały
pracy robotników, którzy skra-
cając harmonogramy poszcze-
gólnych robót walczyli nie tyl-
ko o dni ale o każdą godzinę.

Na budowie w Żydowcach naj-
pełniej wykonują zobowiązania
br. gady: murarska Biłucha i beto-
niarska Małucha, które systematycznie
nie wykonują codziennie około 200
proc. nowej normy. Tuz za nimi
idzie cieśle Kleja i ślusarz Kami-
ńskiego. Brzadzki Kleja i Kami-
ńskiego, które zobowiązały się skoń-
czyć harmonogram swoich robót
o 2 dni, dzięki ofiarnej pracy zwa-
żając na już wykonaną i w dals-
szym ciągu nie zwalniają tempa
pracy, nie powołując się na upały.
Ogółem na budowie w Żydowcach
do Czynu Lipcowego stanęło 107
robotników.

W STOCZNI
I ELEKTROWNI
PRZODUJA MURARZE

NA BUDOWACH w Stoczni
i Elektrowni najlepsze wy-
niki osiągała br. gady murar-
skie i robotnicy zatrudnieni
przy pracach ziemnych. Na
szczególnie podkreślenie zasłu-
guje br. gady murarska Ba-
bińska-Kobylńska, składająca się
z młodych robotników,
która w ostatnich dniach osią-
gała po 100 proc. normy. Jed-
nocześnie starszy normach
wykonywała dziennie około
130 proc.

Na budowie w Stoczni murarze z
br. gady WALCZAKA już o 2 dni
skończyli harmonogram robót, a do
22 lipca zobowiązali się skończyć
jeszcze o 3 dni. Jest to możliwe,
gdyż cała br. gady pracuje bardzo
ofiarne.

Również dobrze realizują swój
Czyn Lipcowy robotnicy wykonu-
jący prace ziemne. Br. gady Sub-
ki wykonuje tutaj przeciętnie po
184 proc. normy.

Dnia 10 lipca 1933 r. zmarł w wieku lat 41
Jerzy Karczewski

st. inspektor Państwowego Inspekcji
Gospodarki Materialowej

W żmymy trzaski oddanego pracownika
i rodzice koleżki. Czesć jego pamięci.
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 lipca br. o
godzinie 16 na cmentarzu w Krzeszowie.

KIEROWNICTWO I PRACOWNICY
Delegatury PIGM w Szczecinie

Obwieszczenia

Polski Związek Motorowy w Szczecinie
zawiadamia, że organizuje kurs kierowców
samochodowych I i II kategorii. Rozpocz-
nie kursu nastąpi w dniu 13 lipca br. o
godzinie 17.

Pracownicy poszukiwani

Starsi kowali, kowali i kontyści na mie-
scu i w teren województwa szczecińskiego i ko-
szalińskiego natychmiast potrzebni. Zgłoszenia:
Szczecińskie Okręgowe Zakłady Turcy Przem-
ysłowej Szczecin, al. Lenina (dawna Jedności
Narodowej) 21, pokój 56, drugie piętro. 823-K

Robotników przy rozładunku wagonów za-
trudni natychmiast Magazyn Nasion Oleistych
Kadr, Przem. Tłuszczowego. Warunki dobre. Zło-
żenie w godz. rannych w magazynie przy ul.
Pawłowej 2. Dojazd tramwajem nr 8 i 2 do Por-
tu. 821-K

Kierowników sklepów młynskich i rybnych za-
trudni Miejski Handel Miesem Przebieralstwo
Państwowe w Szczecinie, ul. Gen. Świerczew-
skiego 16. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr. 938-K

Wychowawczynie z wykształceniem pedago-
gicznym przyjmie natychmiast Dyrekcja Ośrodk-
ów Średnich Szkół Medycznych w Szczecinie,
ul. Arkońska 1, tel. 51-76. Warunki pracy dobre,
otrzymuje 1 mieszkanie zapewnione. 825-K

1 kuno-operaora oraz kasjerki - ksełowa
zatrudni natychmiast Zarząd Województwa
Wielkopolskiego, al. Wojska Polskiego 29,
Wł. 922-K

POMOC BRYGADOM
BRACHA I GAJDY

L ECZ nie wszyscy robotni-
cy wykonują w pełni pod-
jęte zobowiązania. Tak np.
br. gady: zbrojarska Bracha i
betoniarska Gajdy pracujące
na budowie w Stoczni, dotych-
czas nie rozpoczęły realizacji
zobowiązań, gdyż od dłuższe-
go czasu nie dostają odpowied-
nych materiałów. Brak im
szczególnie żelaza „zbrojenio-
wo”, o które kilkakrotnie do-
pominali się w Zjednoczeniu.
Dyrekcja SPZB winna naty-
chmiast zająć się tą sprawą
i umożliwić robotnikom pełne
i terminowe wykonanie zo-
bowiązań.

WZMOC KONTROLĘ
WYKONANIA
ZOBOWIĄZAŃ

JEDNAKŻE dyrekcja SPZB,
a nawet niektóre kierow-
nictwa poszczególnych budow-
li, nie kontrolują wykonania
zobowiązań i nie pomagają
należycie robotnikom. Kierow-
nik budowy w Skolwinie nie
wie, które br. gady podjęły
zobowiązania i jak przebiega
ich realizacja. Podobnie jest w
dyrekcji Zjednoczenia, gdzie
referat współzawodnictwa pra-
cy nie otrzymuje dotychczas
meldunków o wykonaniu
Czynu Lipcowego na poszcze-
gólnych budowach i tym sa-
mych bardzo słabo orientują
się jak załogi wykonują zo-
bowiązania. Dyrekcja Zjedno-
czenia winna natychmiast zmie-
nić ten stan rzeczy, ponieważ
nie mogą powtarzać się takie
wpadki jak na Stoczni, aby
robotnicy z braku materiałów
nie mogli wykonać swoich
Czynów Lipcowych.

Jutro w Pałacu Młodzieży

W PONIEDZIAŁEK o godz.
18 w dużej sali Pałacu Mł-
dzieży odbędzie się ciekawy
„wieczór towarzyski”.

We wtorek o godz. 9 mł-
dzieży wyruszy z przewodni-
kiem na wycieczkę do zamku
książąt pomorskich.

Referat Turystyki DOKP pracuje sprawnie

Dziesiątki wycieczek odjeżdżają z dworca szczecińskiego

W MIESIĄCACH letnich z dworca szczecińskiego odje-
żdżają na kolonie letnie liczne wycieczki, żąd br. gady
junaków SP na żniwa.

NAD sprawnym, szybkim i
wygodnym przewiezieniem
tych licznych wycieczek, czu-
wa Referat Turystyki szcze-
cińskiej DOKP, w którym
ofiarne pracują Władysław
HRYNIEWICZ i Antoni
WOZNIAK. Pokój, w którym
jest referat zawieszony
jest wykresami przebiegu wa-
gonów.

Tutaj mieści się cały „mózg” te-
go skomplikowanego aparatu, ja-
kim jest kolejowa Turystyka. Dla
kierowniczej organizacji plan prze-
wozu dzieci na kolonie zostali wy-
konani dni 1 i turnusu do dnia 3
lipca. Tabor kolejowy na o-
kres letni jest tak zorganizowany,
że woda wycieczka ma zapewnio-
nie miejsce w wagonach
wagonach pociągów wyposażo-
nych w bieżącą wodę i światło.
W każdym składzie pociągu tury-
stycznego jadą konwojenci, pod
kierownictwem i turnusu do dnia 3
lipca. Wagon niepotrzebne rzeczy, które
nie są potrzebne wycieczkom, które
wielokrotnie podają.

Młodzież Szczecina przygotowuje na Festiwal podarunki dla zagranicznych gości

PRAGNĄC dać wyraz swej
solidarności z całą mł-
dzieżą całego świata o pokój,
w wielu zakładach pracy w
Szczecinie młodzież przygo-
towała podarunki dla zagranic-
nych przyjaciół, które zawiąza-
ła nasi delegaci do Bukaresztu.

Tak np. młodzież Zarządu
Portu Szczecin wykonała pięć
na makiecie obrazującą pracę
robotników portowych. Makie-
ta przeznaczona jest dla mł-
dzieży Maroka. Podobną ma-
kietę przygotowali ZMP-owcy
z Huty Szczecin dla przyjaciół
radzieckich.

W darze dla bohaterów wal-
czących o swoją wolność Ko-
realizację pracownicy jednej
ze spółdzielni szewskich w
Szczecinie wykonali piękną
parę butów. Natomiast pra-
cownicy Przedzium Woj. RN
w Szczecinie przygotowują
w darze dla młodzieży rumu-
ńskiej ozdoby album, zawiera-
jący szereg podobizn pro-
downików pracy, z serdecz-
nymi dedykacjami.

U. Szwaia



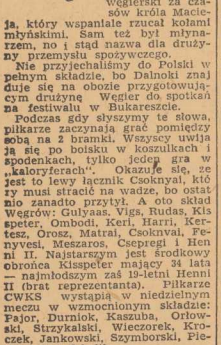
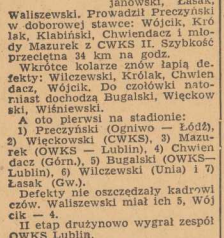
TEATR POLSKI - nieczynny

TEATR WSPÓŁCZESNY - „Don
Carlos” - g. 19, 15.

SALA ZBM - g. 15 - „Spóźniona
miłość” - g. 19 - „Olenka z po-
sagiem”. Gościnny występ Rosyjs-
kiego Teatru Dramatycznego.

COLOSSEUM - „Pomyślowy sprze-
dawca” - prod. weg. - g. 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80,

PILKARZE Kinizisi, przyjechali w piątek rano do Warszawy. W godzinach popołudniowych Węgrzy pojechali autobusem na stadion przy ul. Włocławskiej, pod opiekę trenera Sosa. Trening miał znaczenie raczej rozgrzewki. Pilkarze ćwiczyli w teniskach i kostiumach sportowych, pod okiem trenera Węgrosz, zgrabnie poruszali się po murawie boiska, przy czym uderzały w oczy miękkość ich ruchów i wyjątkowo niskie, czerpiące z powietrza piłki, a szczególnie „gaszenie”. Na lawercie, na bieżni siedzi Kierulff, który ma na sobie koszulkę z napisem inspietator s.p.a. SKKP. Goście nali są weseli i chętni do rozmowy. Wskazują na szczegóły dotyczące ich duży.

[illegible]

Jan L. — Miejski Handel Miesem po dochożeniu stwierdza, że obsługa sklepu nr 91 wyłaziwie się ze swych obowiązków dobrze. Do tej pory nie było żadnej reklamacji. Obsługa sklepu tego została powiadomiona i ostrzeżona. (1360)

Lucja Turczyńska. — Zarząd Szczecińskich Kolejowych Zakładów Gastronomicznych nie może być dla pracowników PPRK w dnach wypłaty zagnaj masowo stoliki w bufecie KZG Ru nowo i utrudniaja podróżnym dojeżdżać do stolków. Stwierdzono, że w dniu 12.12.1950 r. w godzinach 10.00-11.00 w bufecie KZG Ru nie było wcale instrukcji, za co dostali upomnienie. (119)

Dzisiaj rozpoczynają się spartakiady międzypowiatowe w województwie szczecińskim

WŚRÓD młodzieży LZS-ów i SP jest wiele ukrytych talentów, które uprawiają sport „na dziko”, a dzięki masowemu improwizacji urządzonym dla uczczenia IX Festiwalu, mogą ujawnić się i być poważną konkurencją dla naszych mistrzów.

Dwa wielkie zwycięstwa, które cała młodzież celi podejmowaniem zobowiązań z 22 Lipca i IV Festiwalu w Bukareszcie, Budowanie lub Wybudowanie, w tym roku miały być zwycięstwami życiowymi, zrzeszeniowymi i tołkosi to treści wielkoślozobowowiązań, które może wypływać z treści poprzednich i być nie lada niepodziękowania. Gwarantujemy się z tymi, którzy chcą być nie lada niepodziękowania. Kluczem do jej rozważania będzie...

W DNIACH 12-27 lipca będą odbywać się w naszym mieście wojewódzkie następujące masowe imprezy:

- 12-13 międzypowiatowa spartakiada w Białymostku
- 19-20 międzypowiatowa spartakiada w Marianowie;
- 19-22 międzybrygadowa spartakiada SP w Szczecinie.

DNIA 9 lipca rozpoczął się
w Warszawie doroczny wyścig kolarski, organizowany przez CWKS.
Na zdjeciu: uczestnicy wyścigu na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. (CAF)

XV.

MIELISMY już poza sobą
dwa spotkania między-
państwowe, które nie przynio-
sły występu naszemu pięciar-
stwu. Myśleliśmy już o no-
wych podbojach i sukcesach
europejskich. Droga do zwi-

ZE
Stron

cięstwo jednak nadal była trudna. Przed wszystkim w kraju nie było ciele odpowiednich i wykwalifikowanych trenerów. PZB nie szczęśliwie dobierał ludzi do pracy. W końcu, poeden z klubów śląskich zaangażował na trenera czynnego zawodnika niemieckiego, Pistulę. Pistuła pochodził z niemieckiego Śląska, był to dobry bokser i enator. Nosił jednakże adreż z niemieckim przejęcia do obczu zawodowców i przygotowywał się do pierwszej walki.

W czasie jednego z takich „treningów” Pistuła znokautował znanego wrocławskiego Wendeo, który odegrał niepoślednią rolę w boksie polskim. Gdy już zaprawę zakończono i chłopcy ubrali się, pomógł Wendeo a Pistuła nawiązała się żywą dyskusja.

— Panie Pistuła, niech mi pan powie, jakim sposobem znokautował mnie pan na treningu? — zapytał Wende,

Pistulla próbował jeździć strzelcem zastrelał dwa zajęcia. Zaangażował się jako trener, choć zarabiał trochę pieniędzy z wykładów i ćwiczeń. Chciał także zapisać boksera. Zapraczała na polegała na tym, że staczał walki treningowe z amatorami słaskimi. Niby więc uczył, a w rzeczywistości sam przygotowywał się do meczu. W walkach treningowych Pistulla uśmiewał jak najszybciej nokaoutować słuchaczy.

Pistulla uśmiewał się złościwie.

— Zaraz ci pokażę — i goli pięścią huknął z całej siły w podbródek Wendege.

Słazak, który zupełnie nie spodziewał się ciosu, padł ciężko na ziemię i długo był nieprzytomny.

W owe czasy wybrzyk Pistulli uważano za świetny żart.

brze, że najlepsi nasi zawodnicy to w przeważającej ilości młodzież. Dlatego zbliżając się spartakiady pozwalają nam snuć takie optymistyczne rozważania. Za pewnik w nich bierzemy przede wszystkim ogromny zapal młodzieży, po drugie niewyczerpany zasób sił, którego niejedną ze „starych” sportowców mógłby pozazdrościć.

Czy przewidywania były słuszne, przekonamy się oglądając przebieg zawodów. Szczecińczacy będą mogli przekonać się o sobie i o możliwościach młodzieży, oglądając międzyrygadową spartakiadę SP, której poszczególne konkurencje rozegrane zostaną na stadionach miejscowych.

O osiągnięciach sportowych LZS-ów będziemy czytelników informować podając sprawozdania z przebiegu spartakiad międzypowiatowych.

WUBIEGLYM tygodniu Gwardia Szczecin rozegrała dwa spotkania, z których wyszła zwycięsko.

dnia 8 km. o punkty 2G ZS Gwardii. W spotkaniu tym nasi piłkarze spotkali się

Gwardia Rzeszowska zwyciężyła 2:1. Bramki strzelili: Kardacz i Prokopowicz. Następnie w dniu 9 odbył się towarzyski spotkanie z mistrzostw rozgrywek ligi międzywojewódzkiej Stalą (Rzeszów). Po bardzo ładnej grze zespołowej, wynik bramek 3:2 dla szczecińskiej Gwardii. Zespół gwardzistów zdobył 3 bramki a bramkarz Piotrowicz przeżył około wielki dzień broniąc groźne strzały napadu Stali. Bramki dla Szczecina zdobyli Kardacz, Burzykowski

Jeżeli piłkarze Gwardii pow-
tórzą piękne zagrania, które
przeprowadzali w Rzeszowie,
to można zupełnie śmiało
stwierdzić, że wygrana ich w
nadchodzącym meczu z
Gwardią Kalisz jest zapewnio-
na.

W rozgrywkach o puchar ZG ZS Gwardia około 20 bm. odbędzie się spotkanie szczecińskiej Gwardii z jej imienniczką z Warszawy. Mecz będzie rozegrany w Szczecinie.

NA RINGACH
POLSKI I ŚWIATA

ALE nie tylko brak trenerów — wychowawców stał na przeszkodzie w rozwoju pięściarstwa polskiego. Kluby bokserkie prowadziły rabunkowa gospodarka. Nazywano ją rabunkowa, gdyż odbywała się ona kosztami mniejszych, biedniejszych, proutwardzanych klubów. Bokser bowiem w latach 1928—29 zaczynał się dobrze rozwijać w miastach wojewódzkich, lecz w małych ośrodkach, prowincjonalnych

Potęże kluby zaczynają organizować coraz to więcej meczów międzylubowych, a nawet sprowadzają drużyny zagraniczne. Okręgi urządzą spotkania międzymiastowe. Jednym słowem, zaczyna się duży ruch na ringach polskich.

Wytwarzają się więc taka sytuacja, że kluby chcą mieć jak najsilniejsze drużyny. Aby zorganizować mecze trzeba mieć dobrze placącą publiczność.

DZISIAJ zamieruje poruszyć sprawę jednego wynalazcu z tak zwanego świata mody. Detalicznie rozchodzi się mnie o te lilonowe siatki, w których co druga warszawianka sprawonki nosi.

W godzinie czasu my ze szwagrem byliśmy już zwolnieni, ale inśi dłużej się męczą.

Ala to tyż nie był jeszcze najgorszy wypadek, podobnie na Żoliborzu rok temu było

Wynalazek jest faktycznie niemożliwie praktyczny. No bo rzeczywiście posiada sie taką siatkę w torzebe złożoną, miejsca nie zajmuje i dopiero po uskuteczeniu zakupów składa sie w nie i wsiada do samochodu i wiezie do domu. Jednym słowem zdobycz naukowe, racjonalizacja transportu detalicznego, na duży złoty medal. Ztego słowa nie da sie poowiedzieć — mucha nie sła-gą.

Ala tylko w przestronnym miejscu — w łoku niebezpieczna, ludzi zająca. Co i raz na przystankach tramwajowych widzi się jak facet z kobietą się szamocze, bo go ta siatka o guzik zahaczała.

Sam już miałem parę wypadków. Raz wskakuje u „dziewiątkie” na rogu Marszałkowskiej i patrz co mnie tak: ciężko się zrobiło! Przeglądam się, a u guzika od fesonki lilonowej siatki postadam, a u niej dwa kalafiora,

Niektęgo dorsza i „Trylogię”
Henryka Sienkiewicza. A na przystanku jakiś namiestczyna szła z rękami w górze i krzy-
czy:

Długa znowuś raz w „sie-
demnastki” mnie jedna blond-
dynka zabrala, ażkolwiek
szekałem na „25”. Ale nie mo-
gliśmy sie wcale rozcepić,
a ona się spieszyła do zajęcia.

Jesteśmy już na miejscu. Ca-
kowiana wjechała na teren kole-
jnic i rozbija tam namioty, czulo-
siłom i powitalnim nie ma końca.
Wszystko jest nowe. Dziesiątka
po śniadaniu, chci ci chce mą-
zać pachnąc zepe ogorkowa aby ma-
nie być jak krodzi.

A może spó-
bujesz nalesznic-
kę, może pło-
różków. Mamusia
sama smakują —
wiesz?

A na elektrycznej kolei do
dotknięcia jeszcze gorzej prze-
żył mieniam. Wpada do pa-
szetku na średnicowym pasze-
raku, ale ta mieniam nie ma
zadziękować. Wskazuje, ba-
ron, trzy pudła płatków o-
wianych, lalka naguska, rzy-
zowa szcztoka i dwa ramienicz-
kie tam mieścić i jeszcze luz

TAKIE odpowiedzi, które powtarzają się co niedziela są plagą podwarszawskich kolonii. Tymczasem przepisy zezwalały na dwukrotny przyjazd rodziców w ciągu miesiąca, począwszy od drugiego niedzieli. Tymczasem tego przyjazdu powinno być spotkanie dzieci z ojcem, czy matką. Tymczasem spotkanie i nic więcej.

Wszystko się poplątało na amen. Wyglądaliśmy jak wybrzyki nani, wesechszwintowa antrakcja czterech sjamskich braci i trzy siostry razem zrosnięci.

Jak żywa torada, żeśmy się po całym wagonie w kółko kręcili, aż nasz publika wypocheła z wagonu na stacji w Radopolu, chociaż trzy osoby z naszego towarzystwa jechali do Paleńca, a reszta do Otwocka, nie licząc faceta z uchem, którego dawnio powinien był wysiąść w Aninie.

**Alie popularność wymaga do-
brzego boksu, chce oglądać
„gwiazdy”. Kluby więc wy-
żnię otańczają opieką wyucz-
nionców, nie dbając o pracę
uszer. Gdy u mniejszych o-
kregach pojawiały się młode
talenty pięściarskie, kapero-
wano je bez pardonu. W ten**

posob ostatebno zapal protwn
cjonalnych klubów. Powstała
kłótnie pomiędzy klubami i li-
tycowanie się o zawodników.
Provincialne kluby nie chcą
wychowywać zawodników dla
pożyczeń i bójki.

Tworzą się szereg silnych
klubów fabrycznych. Fabry-
kanci starają się, aby ich ó-
semki były jak najsilniejsze

**Każda złotówka zło-
żona w P. K. O. daje
korzyść Tobie i Pań-
stwu.**

wygrupy spotkania. Oczywiście cel jest jasny. Nie chodziło przecież o wprowadzenie do fabryk i zakładów pracy powszechnego wychowania fizycznego. Dążenie było wyraźne — chodziło o posiadanie drużyny wycieczkowej, która by swymi wycieczkami przyczyniała się do reklamowania wielkich zakładów przemysłowych.

Widz jeszcze jeden cel: odciągnięcie młodzieży od zagadnień społecznych. Jako przykład takiego możnego klubu fabrycznego może posłużyć ośm zakładów Powskiego w Łodzi.

(D. c. n.)

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik”. Redaguje kole. Zar. Redakcja — Warszawa, al. Wolności 52/53, 22. II p. Telefon: Sekretariat 5741, dział redakcyjny 6205, sportowy 5742, wydawniczy: członków 7823, dział korespondencyjny 3138, sekretariat odpowiedzialny 3543, naczelny na codzień 20 — 85.18. Redaktor naczelny przyjmuję w godz. 12 do 13. Nie odpowiada na listy. Adres administracyjny: al. Wolności Polskiego 52/53, redakcja 25, II p. tel. 27-23.

szczęśliwie Zakłady Graficzne, Szerzulin ul. Krzyżowa 1
X-4-1669; Zam. nr 2050. 11.7.53.

GDY PRZYJDZIE niedziela, trzeba jechać do dziecka, gdyż ono będzie na pewno tam tęskniło za mamusią, za tatusem, za ciocią Zosią, za wujkiem Kaziem, za paniami Kowalską i za Helunią.

Wobec tego wszyscy pakują prowiant i jadą do steskniętego malucha na kolonie. Przedtem mama odplatku rana gotuje duże ogórkowa, która dziecko tak lubi, a tam na pewno nie dostaje. Smaży naleśniki i pierożki z mięsem oraz gotuje jajka na twardo. Ojciec doprawia pół litra soku. Pakuje bułki i wędliny i jazda na świeże powietrze.

[illegible]

* * *

TAKIE odwiedziny, które powtarzają się co niedziela są plagą podwarszawskich kolonii. Tymczasem przepisy zezwalają na dwukrotny przyjazd rodziców w ciągu miesiąca, począwszy od drugiej niedzieli turnusu. Celem tego przyjazdu powinno być spotkanie dziecka z ojcem, czy matką. Tylko spotkanie i nic więcej.

Zdarzają się jednak wypadki, że przyjeżdża cała rodzina w wzmocnionym składzie i obozuje cały dzień na terenie kolonii, pije razem wodę i gra w karty oraz zmusza dziecko do jedzenia przywiezionych prowiantów, nie wylączając ulubionej zupki.

Zajęciacze! Zadbawcie, nie naróż-
przy posiłkach i na dodatek chło-
rują na żołądek. Oto skutki zle-
pojętej miłości rodzicielskiej.



CO DZIS NA OBIAD?

SALATKA Z POMIDORÓW

Kilka pomidorów opłukać, wytrzeć. Ugotować 2 jajka na twardo. Pokrajać w cienkie paski; dobrze uwędzonego, chudego boczku. Pomidory i jajka pokroić w plasterki, ułożyć na salaterce na listkach zielonej sałaty i obłożyć szczypiorkiem. Ukroić dwa żółtka z czeczunka soli, dodając po nare kro-

**Każda złotówka zło-
żona w P. K. O. daje
korzyść Tobie i Pań-
stwu.**

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik”. Redaguje kolegium. Redaktor: Szczeciński al. Woljska Polskiego 23, II p. Telefon: Sekretariat 57.41, dział miedziastwa 58.51, sportowców 57.77, sygnalizację 78.21, dział korespondentów 31.18, sekretarz odpowiedzialny 58.33, red. naczelna red. 20 — 56.16. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Nie przyjmuje w godz. 18 do 19. Zwraca się. Adres administratora: Szczeciński, al. Woljska Polskiego 23, II p. Ofsetowa 58.33. „Tęskno” Polskiego 23 II p. tel. 28.43.

szczęcińskie Zakłady Graficzne, Szczeciński Krzysztofa T.

X-4-16009, Zam. nr 2050, 11.7.52.